



O d y c i
t y g o d n i k

NUMER 39 (148)

KATOWICE, WROCLAW, SZCZECIN, OLSZTYN, DNIA 26 WRZEŚNIA 1948 ROKU

ROK IV

Sen letargiczny i nagłe przebudzenie Warmii

W stanie smutnej bierności i bezwładności została polska warmińska polowa XIX stulecia...

STEFAN SULIMA

Apokalipsa brunswaldzkiego plebana

Rys. Lucyna Wranik

staed) i od wczesnej młodości zaznać swe polskie przekonania, pisząc do matki polskie listy...



ku ujawnił temperament działacza, jakiego nikt by się nie spodziewał po wiejskim proboszczynie...

Ale nawet to późne przebudzenie i niby nagła metamorfoza nie byłaby dość frapująca...

Próbowano rozmaicie tłumaczyć sobie tę zagadkę, nie bez znacznego prawdopodobieństwa...

Lecz i to nie wyjaśnia wszystkiego. Ale dopatrując się w postępowaniu ks. Barczewskiego...

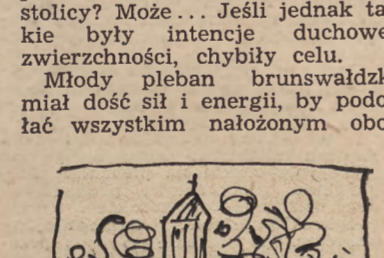
odśrodkowe. Z „Nowin“ właściwie przeszedł do „Warmiaka“, który w politycznej konsekwencji okazał się innym, niż poprzedniczką...

Się faktem mały Brunswald stał się terenem jego wytyczonych zabiegów. Jeszcze w Wielbarku...

Gwiazda zabyła w Brunswaldzie. Z Świętej Lipki, z warmińskiego Biskupca...

Próbowałem rozmaicie tłumaczyć sobie tę zagadkę, nie bez znacznego prawdopodobieństwa...

Lecz i to nie wyjaśnia wszystkiego. Ale dopatrując się w postępowaniu ks. Barczewskiego...



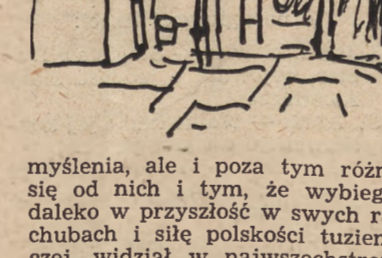
Polaki nie było wówczas na mapach Europy, niezręcznie też było mówić o niej w kraju...

Apokalipsa brunswaldzkiego plebana. Wiejski kościół w Brunswaldzie przechował wzięty ks. Barczewskiego...

drogi. Odgrażał się, że wyjeżdża, by wbiec do Brunswaldu nie wrócić, bo to przecież nad siły religijny i niemiecki zarząd...

— Uspokój się Zepter — łagodź się pono ks. Barczewski — To głupstwo, że do tej pory nie jest świętym...

— Gdzieś tam nie ma na brunswaldzkiej stropach. Jest imponujący biały orzeł w złocistej koba-



Jan Bolesław Ożóg. Czeska granica. Proso ros i biaław ścieżkę do nas stroją.

Patrz, tam kłosa wiąże słubny krawiec z białego powoju. Tracę na plicę gra Czeszkom na morawach w wysokich kminakach i trawach.

Siedem malw — twych sióstr w pily tracę z gór — u rampy patrzy.

Sen letargiczny i nagłe przebudzenie Warmii. MIMO wszelkie pozory polska warmińska nie zatraciła nigdy wrażliwości na zagrożenie...

Wielki kościół w Brunswaldzie przechował wzięty ks. Barczewskiego od napicia uczuciowego prawie procora, od krzyku wiary...

— Uspokój się Zepter — łagodź się pono ks. Barczewski — To głupstwo, że do tej pory nie jest świętym...

— Gdzieś tam nie ma na brunswaldzkiej stropach. Jest imponujący biały orzeł w złocistej koba-

Jan Bolesław Ożóg. Czeska granica. Proso ros i biaław ścieżkę do nas stroją.

Patrz, tam kłosa wiąże słubny krawiec z białego powoju. Tracę na plicę gra Czeszkom na morawach w wysokich kminakach i trawach.

Siedem malw — twych sióstr w pily tracę z gór — u rampy patrzy.

Sen letargiczny i nagłe przebudzenie Warmii. MIMO wszelkie pozory polska warmińska nie zatraciła nigdy wrażliwości na zagrożenie...

Wielki kościół w Brunswaldzie przechował wzięty ks. Barczewskiego od napicia uczuciowego prawie procora, od krzyku wiary...

drogi. Odgrażał się, że wyjeżdża, by wbiec do Brunswaldu nie wrócić, bo to przecież nad siły religijny i niemiecki zarząd...

— Uspokój się Zepter — łagodź się pono ks. Barczewski — To głupstwo, że do tej pory nie jest świętym...

— Gdzieś tam nie ma na brunswaldzkiej stropach. Jest imponujący biały orzeł w złocistej koba-

Jan Bolesław Ożóg. Czeska granica. Proso ros i biaław ścieżkę do nas stroją.

Patrz, tam kłosa wiąże słubny krawiec z białego powoju. Tracę na plicę gra Czeszkom na morawach w wysokich kminakach i trawach.

Siedem malw — twych sióstr w pily tracę z gór — u rampy patrzy.

Sen letargiczny i nagłe przebudzenie Warmii. MIMO wszelkie pozory polska warmińska nie zatraciła nigdy wrażliwości na zagrożenie...

Wielki kościół w Brunswaldzie przechował wzięty ks. Barczewskiego od napicia uczuciowego prawie procora, od krzyku wiary...

Sen letargiczny i nagłe przebudzenie Warmii. MIMO wszelkie pozory polska warmińska nie zatraciła nigdy wrażliwości na zagrożenie...





Ostatni, wrześniowy zeszyt Twórczości, który z racji kongresu intelektualistów ukazał się wyjątkowo wcześnie, jest zeszytem międzynarodowym. W słowie wstępnym Kazimierz Wyka uzasadnia ten charakter numeru...

mentowana wnoskami obliczonymi więcej na efekt niż na trafność. Odnosi się do prostu wrażenie, że Koźniewski za długo już siedzi w Warszawie zdany na buletynny prasowe i materiał sprawozdawczy...

kujących Opolszczyznę. Podobnie zapomniał o promieniowaniu Poznania na Ziemię Lubelską. Poza tym potraktował problem kultury przeważnie według pewnych jej zewnętrznych przejawów...

Rozmowy z polskimi marynistami

Mieczysław Jarosławski



szczytny i niemniej dobry znawca zagadnień morskich poświęcił marynistyce wiele stron swej twórczości. Mieczysław Jarosławski należy do grupy gdańskich literatów i do dziś bierze żywy udział w ich pracy i działalności.

W bogatej twórczości M. Jarosławskiego, autora kilkunastu powieści, kilku zbiorów nowel, a nawet paru dramatów, m. in. takich powieści jak: „Step”, „Esterka”, „W słońcu Rytana”, „Smaragdowy pierścień”, „Odwet”, „Drzymaty”, „Misa i Murzyn”, „Nowi ludzie”, „Biała mniszka” — zajmują utwory ściśle marynistyczne niepoślednią rolę. Lekarzy i pisarzy w jednej osobie, doskonały znawca kaszub...

— Jest Pan pisarzem i lekarzem jednocześnie. Ta droga, od zawodu lekarza do pisarza i do tego marynisty jest nieuąplnione bardzo frapująca. Jak to się stało, że zamienił Pan częściowo lancet na pióro? — Tak się działo, że w końcu wód lekarza utrwalił mi, a częściowo i wpłynął bardzo silnie na moje pisarstwo oraz zetknięcie się z morzem. Zaczęło się od badań planktonu w Muzeum Oceanograficznym w Neapolu, a następnie już na własną rękę na wyspach: Syz, Jersey, Alderney i dalej wzdłuż francuskich wybrzeży zachodnich. Ogłędanie pod mikroskopem drobnotwórców planktonu przypomina, przy dużej wyobraźni, operacje — laparotomie. Zarówno w pierwszym jak i drugim wypadku człowiek spotyka się z porwijacą zagadką ustroju i chociaż z czasem powiększa się ona, pozostaje w mózgu bodźcem do innych, bardziej skomplikowanych badań i obserwacji — ustrojów ludzkiego społeczeństwa, psychologii, folkloru itp., zachęta do odkrywania coraz to nowych światów. Symptodem może tu być Ocean, jako niezgłębiona do dziś kolebka wszelkich form bytowania na ziemi. W zawodowej psychice lekarza leży na dnie potrzeba okazywania pomocy bliźnim. Rozszerzona o „morsze” możliwości i rodzajów ta potrzeba psychiczna roznosi się w literata do jakiegoś instynktownego impulsu badania i ratowania życia całej ludzkości, ogarniętej szalem wzajemnego wyniszczenia się. Wydaje mi się, że z tych źródeł oraz naturalnie estetycznej potrzeby wyrazu, powstała u mnie chęć uzupełnienia lancetu piórem i uzupelnieniem.

Odciażeni



Oto pierwsza lista „odciażonych” artystów filmowych III Rzeszy, którym trybunał denacyfikacyjny otwierał drogę do nowej kariery.

— Właściwie to tylko jeden krótki skok z Hamburga do Sztokholmu — mówi Velt Harlan, 40-letni małżonk artystki filmowej, Szwedki z urodzenia, Krystyny Süderbaum, ow. z łaski Goebbelsa prof. filmowy, członek NSDAP twórca zjadliwie antysemickiego filmu „Jud Süß”, ułbieniec Hitlera, został dnia 11 kwietnia 1947 denacyfikowany i znowu widzi ją na deskach estrad i w scenie hamburskiej, znowu reżyserować będzie filmy w nowym powstałym atelier w Getyndze. — Tan cerka Urszula Delnet, autorka wierszopodających telegrafów Hitlera, została dnia 11 kwietnia 1947 denacyfikowana i znowu widzi ją na deskach estrad i w scenie hamburskiej, znowu reżyserować będzie filmy w nowym powstałym atelier w Getyndze. — Tan cerka Urszula Delnet, autorka wierszopodających telegrafów Hitlera, została dnia 11 kwietnia 1947 denacyfikowana i znowu widzi ją na deskach estrad i w scenie hamburskiej, znowu reżyserować będzie filmy w nowym powstałym atelier w Getyndze. — Tan cerka Urszula Delnet, autorka wierszopodających telegrafów Hitlera, została dnia 11 kwietnia 1947 denacyfikowana i znowu widzi ją na deskach estrad i w scenie hamburskiej, znowu reżyserować będzie filmy w nowym powstałym atelier w Getyndze.

Jedynе wydawnictwo poetyckie w Polsce to

Arkusz Śląski

wydawany przez Śląski Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich w Katowicach

Dotąd ukazało się 11 numerów z utworami Jana Baranowicza, Aleksandra Widery, Aleksandra Baumgardena, Władysławy Szkaradkówny, Edmunda Osmańczyka, Zdzisława Hierowskiego (publicystyka), Wilhelma Szewczyka, Wojciecha Żukrowskiego, Jana Pierzchały, Janiny Zabierzewskiej i Józefa Prutkowskiego

Wznovienia

„Biblioteki Narodowej”

U progu nowego roku szkolnego wznowiona niedawno „Biblioteka Narodowa” Zakładu im. Ossolińskich dysponuje już sporą gromadką nowych wydań, po które z pozycji i siłą gromadząca się w Bibliotece Narodowej zatyłowana „Pisni”, tytuł ten jednak nie jest uzasadniony, gdyż całość opracowana przez Tadeusza Sinki zawiera nie tylko „pisni” Kochanowskiego, lecz po prostu wybór jego poezji!

poematy „Zgoda”, „Satyr”, „Propozycja”, „Muza”, następnie fraszki, wybór z „Pasztera”, „Pieśni świętojańska o Sobótce”, fragmenty, a między tym dopiero dwie księgi „Pieśni”. To wydanie Kochanowskiego, które daje doskonały wgląd w twórczość poety, jest drugim z kolei, nie stanowi już jednak odbitki z zachowanych matryc, lecz jest przejrane i składowe na nowo. Ponieważ mamy tu wybór poezji Kochanowskiego, wyjątkowo rozmiar wstępu Sinki (przeszło 70 stron) są szczególnie uzasadnione. Chronologicznie rzecz biorąc następnym z kolei wznowieniem jest nasza klasyczna komedia polityczna „Powrót posła” J. U. Niemcewicza, dalej polski utomek powieści utopijnej „Mikolaja Doświadczyńskiego przypadki” Krasińskiego (opr. Bronisław Gubrynowicz), potem kronika naszego dramatu klasycznego w duchu szkoły warszawskiej „Barbara Radziwiłłówna” Felickiego (opr. Marian Szykowski), no i wreszcie „Zemsta” Fredry, „Kordian” i „Lilla Weneda” Słowackiego.

winą się mogły marynistyczne zamalowania.

— Wprawdzie warunki mego życia — odpowiada na to pytanie autor „Zewu morza” — ułożyły się dosyć szczęśliwie, jeśli chodzi o zajmowanie się z morzem, uważam jednak, że prawdziwy marynista wienien pozostawać w stałym, bezpośrednim kontakcie z morzem, to jest nie tylko być obserwatorem tego żywiołu, ale poznać go w fachowym zetknięciu się z nim. Co do mnie — nie byłem marynarzem i chociaż znam dobre techniki żeglugi oraz wyszukane słownictwo żeglarskie, gdyby wszakże przyszło do związania węża żeglarskiego lub przedniestenia rei, zabawa b-m się zahalał. Myślę zatem, że to, co jest we mnie „z morza”, na waz być możliwa raczej snobizmem marynistycznym lub w najlepszym razie — zamilowaniem do spraw morskich. Zamalowanie to rozwinęło się u mnie bardzo silnie jeszcze w latach studentkich, gdy przebywałem jako student filozofii, a potem medycyny, w różnych ośrodkach zagranicznych i miałem możność zetknięcia się z „wielkimi wodami”. Od tego czasu zaczęły się moje wędrówki dalekookreskie: Morze Czarne, Śródziemne, Czerwone, Ocean Indyjski, Spokojny, Atlantyk. Były to podróże i wycieczki czasem kilkudniowe, czasem kilkumiesięczne. Spędziłem również niejedno lato na różnych wyspach od Bornholmu po przedniest Terefry do Cypru i wysp greckich, wypływając z rybakami na połowy ryb i langustów. Trudno mi powiedzieć, czy to zwiedzanie morza urobiło we mnie uwodzenia marynistyczne, czy też ciąg do morza pchał mnie do wędrówek morskich, które znalazły potem odbicie w niektórych moich pracach.

Krótkie spiecia

Haukeiada

Z historią jest jednak u nas coś nie bardzo w porządku. I tak nie z tego niż z owego, wynika ostatnio na łamach „Przekroju” pewna sprawa, którą nazwalibyśmy sprawą Haukego.

Albowiem po pierusze: Gen. Maurycy hr. Hauke nie miał nigdy żadnego syna. Po drugie: Ten Hauke, który przybrał przydomek „Bosak” był tylko synowcem Maurycego Haukego, zaś synem innego Haukego, Józefa.

Drugi trudny sezon teatralny na Śląsku

Dla zaradzenia niezmiennie w ciągu trzech lat trwającej mizerii artystycznej teatrów w Opolu i Sosnowcu Ministerstwo Kultury i Sztuki podjęło eksperyment organizacyjny na wielką skalę: zwinęto teatr w Sosnowcu polecając obsługę Zagłębia Dąbrowskiego teatrowi katowickiemu oraz połączyło organizacyjnie teatr w Opolu z Państwowym Teatrem w Katowicach. Wobec stanu dotychczasowego sceny opolskiej i sosnowieckiej przeciwko temu ostremu dosyć pociągnięciu organizacyjnemu protestował nie tylko m. in. Uznał że trzeba za celowe i słuszne. Rzecz teraz w tym, by jednolity dla Górnego Śląska (z wyjątkiem okręgu bielsko-cieszyńskiego) teatr w Katowicach otrzymał wszystkie środki, które pozwoliłyby mu na skuteczne przeprowadzenie reorganizacji.

natury ściśle technicznej, które mogą ograniczyć, skomplikować lub w najlepszym razie podrożyć akcję objazdową, którą prowadzić będą wszystkie sceny. Ponadto Opole przebudowuje teatr, który będzie gotów dopiero w listopadzie, w Sosnowcu wyłonili się trudności z przejęciem budynku teatralnego od magistratu, a dla wypełnienia luki repertuarowej przypadającej na wrzesień udało się tylko powtórzyć ze zmianami w obsadzie „Słomkowy kapelus” i „Pan inspektor przyszł”. Opole porządkuje więc na wieczorach literackich przygotowanie pierwsze sztuki do wystawienia poza swoją stacją siedzibą, Sosnowiec zaczął funkcjonować dopiero pod koniec września.

polski będzie raczej trudno. Kto wie zresztą, w jakim stopniu wolno nam ich w tych warunkach nadać. Jeśli dotychczas wierzyliśmy w powrót naszego teatru do doskonałości z lat 1946/47 w ciągu jednego sezonu, teraz wydaje się, że proces ten będzie musieli przedłużyć może jeszcze o sezon nadchodzący.

Zresztą zamierzenia repertuarowe wskazują, że będzie na wszystkich scenach wiele pozycji, które stanowią będą dla teatru dużą próbę siły i które w pomysłowym wypadku mogą się stać sukcesami artystycznymi. Komedia rybakowska, Słowacki, Norwid („Wanda”), Plautus, Szekspir, Shaw, Moller, Marivaux, Musset, oto nazwiska autorów, których utwory stanowią będą obok zapowiadanych sztuk radzieckich, czeskich oraz polskich współczesnych trzon repertuarowy omawianych scen. Nazwiska te wiele obiecują, ale również wiele mogą przynieść rozczarowań. Miejmy nadzieję, że teatr zdoła ich uniknąć. Z polskich sztuk współczesnych zapowiedziano: „Inżyniera Saba” Wirskiego, „Jajko Kolumba” Flukowskiego, „Opowieść o Bartoszu Głowackim” Wasilewskiej, „Odwety” Kruczkowskiego, „Nankera”, Szewczyka oraz — zdaje mi się ryzykowną — przeróbkę powieści Andrzeja Jędrzejowskiego „Popiół i diament”.

Przemysław II

(Dokończenie ze strony 3) OJCIEC TOMASZ: (szepem) Jesteście jak nocna burza na morzu. Któż wie, co się w waszych niezbadanych mroczkach dzieje. (Podniósł głowę z nad pergaminu) PRZEMYSŁAW: (oniemiał) OJCIEC TOMASZ: Rano, gdy miniecie, ludzie o przerażonych oczach będą starali po zmagocnym pięchu nadbrzeżnym i resztkach rozbitych łodzi, wyrzuconych na brzeg, odczytać wasze nocne, burzliwe szaleństwo. I to po was pozostanie, co w ciemnym wicherze na brzeg wyrzuciście. Nic więcej. Nic więcej. Nic więcej. (Przemysław stoi jak skałami) OJCIEC TOMASZ: Każda nawet najpiękniejsza prawda, na krzywdzie, cierpieniu i lekku człowieka stawiana, w wiertnie zamienia się kłamstwem. PRZEMYSŁAW: (nie może glosu z gardła wydobyć) Co wy mówicie! Skąd wy o tym wiecie! OJCIEC TOMASZ: Ja nie mówię, mości książę. Czekam na wasze dyktowanie.

PRZEMYSŁAW: (cofa się) Co to, młuchu, znaczy! OJCIEC TOMASZ: Przecież ja milczę, mości książę. PRZEMYSŁAW: (przeżartym wzrokiem wodzi dookoła, jakby kogoś szukał) Milczycie?? Milczycie? (Koniec aktu II)

W związku z powyższą zmianą w następnym numerze „Przekroju” ukazało się wyjaśnienie p. Aliny Świdarskiej z Krakowa tej treści: „W n-rze 174 „Przekroju” z dn. 8-14. VIII. w artykule „Kariera Moutbattenów”, tłumaczonym z angielskiego, mowa jest o Julii Hauke, córce niechlubnej pamięci gen. Haukego. Od autora angielskiego nie można nic więcej wymagać. W polskim piśmie należałoby przecież wspomnieć, że Hauke prócz córki miał także syna, który chęć zmasakrować ojca, który natchmiast po śmierci ojca zaciągnął się do szeregów powstańczych i walczą kl chlubnie aż do końca, pod przydomkiem „Bosak”.

No i p. Alina Świdarska pragnąc niejako rehabilitować pamięć rodziny Hauke popamięta tutaj bardzo przykra gaffe. Gaffe z uwagi na zdanie, że „przecież w polskim piśmie należałoby wspomnieć — typu: „przysługał koci garkowu a sam smoli”. No i kociol nasmolił.

NIEJAKI X.